

MIECZYŚLAW KARLICKI

ur. 1927; Pruszków



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Puławy, PRL |
| Słowa kluczowe | projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie codzienne, Zbigniew Kędzierski |

Zbigniew Kędzierski i jego rodzina

On mieszkał w Puławach na ulicy Bema, tutaj pierwszy budynek za ulicą Kościuszki. To był przedwojenny wojskowy, porucznik chyba czy kapitan. Pracował w MON-ie, w Ministerstwie Obrony Narodowej w Warszawie jakiś czas, no i potem był w Puławach. Był inżynierem dróg wodnych. Żona jego była dyrektorką Szkoły Odzieżowej w Puławach; kobieta, która też bardzo mu pomagała. Teatr to była jego pasja. To był zdolny człowiek bardzo: grał na fortepianie, malował, bardzo utalentowany, jeśli chodzi o teatr. On był w oflagu i tam się spotkał z Jaraczem chyba, już dokładnie nie pamiętam. I tam się zaraził teatrem. No i potem właśnie w Puławach. On był tym inżynierem dróg wodnych w Puławach i on to wszystko rzucił. Rzucił i zajął się teatrem, amatorskim teatrem w Puławach.

Zbyszek Kędzierski. To była postać taka. Był bardzo kulturalny, wiele rzeczy można było się u niego nauczyć, od nich nauczyć. To byli bardzo przyzwoici ludzie. To była jego druga żona, Halina Kędzierska. To była bardzo kulturalna pani. Prowadziła szkołę, była dyrektorka taka całą gębą, bardzo twarda, silną rękę miała, powiedziałbym, że despotyczna czasami, ale bardzo pomagała Kędzierskiemu. To była dużo młodsza osoba od Kędzierskiego.

Tam taka historia się wydarzyła. Przed wojną Kędzierskiemu umarła żona na gruźlicę. Zjechała się rodzina cała – to było w marcu – i wracali z cmentarza dorożkami na ulicę Bema. Tutaj jak jest ten budynek podoficerski, gdzieś w tym rejonie się zawaliła lipa. I ta lipa uderzyła prosto w dorożkę i następne pogrzeby od razu były. Tragiczna historia. To aż nie do pomyślenia, że akurat ta lipa prosto w dorożkę się zwała. Był wiatr jakiś, wichura. On to bardzo przeżywał wszystko, znam to z jego opowiadań trochę. Ale niechętnie mówił.

Był to człowiek, który się poświęcił teatrowi. W związku z tym władze dały mu święty spokój, bo widziały, że on politycznie jest niegroźny. I nie zajmował się [polityką], fakt. Już bardziej jego żona. Czasami ześmy wspominali, bo ona też była w AK. My ześmy

się nigdy nie spotkali w działalności akowskiej, tylko potem żeśmy wspominali: „A czy pamięta Pan to, a tamto, a siamto, a owamto?” „Ano tak, ano właśnie.” On się w to nie angażował w ogóle.

On z pierwszego małżeństwa miał syna. Ten syn był w harcerstwie. I tak się zdarzyło, że harcerzy też pozamykali. On siedział w więzieniu, siedział w kopalni, młody chłopak. Zmarnowali mu życie. Pamiętam, jak on przyjechał po raz pierwszy: to był cień człowieka, aż żal było patrzeć, tak był zmarnowany, tak wyniszczony. I on się pogubił później. Właśnie na czym polegało to łajdactwo, że oni niszczyli ludzi. Zniszczyli chłopaka. Dlaczego? Dlatego, że był harcerzem, za to został aresztowany i go zmarnowali. No i potem właśnie jakoś on umarł.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2005-01-22, Warszawa |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Redakcja | Aleksandra Bańkowska |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |